EDWARD STACHURAŻYCIE TO NIE TEATRŻycie to jest teatr, mówisz ciągle, opowiadasz;Maski coraz inne, coraz mylne się nakłada;Wszystko to zabawa, wszystko to jest jedna graPrzy otwartych i zamkniętych drzwiach.To jest gra!Życie to nie teatr, ja ci na to odpowiadam;Życie to nie tylko kolorowa maskarada;Życie jest straszniejsze i piękniejsze jeszcze jest;Wszystko przy nim blednie, blednie nawet sama śmierć!Ty i ja - teatry to są dwa.Ty i ja!Ty - ty prawdziwej nie uronisz łzy.Ty najwyżej w górę wznosisz brwi.Nawet kiedy źle ci jest, to nie jest źle.Bo ty grasz!Ja - duszę na ramieniu wiecznie mam.Cały jestem zbudowany z ran.Lecz kaleką nie jestem, tylko ty!.............................................Dzisiaj bankiet u artystów, ty się tam wybierasz;Gości będzie dużo, nieodstępna tyraliera;Flirt i alkohole, może tańce będą też,Drzwi otwarte zamkną potem się.No i cześć!Wpadnę tam na chwilę, zanim spuchnie atmosfera;Wódki dwie wypiję, potem cicho się pozbieram;Wyjdę na ulicę, przy fontannie zmoczę łeb;Wyjdę na przestworza, przecudowny stworzę wiersz.Ty i ja - teatry to są dwa.Ty i ja!Ty - ty prawdziwej nie uronisz łzy.Ty najwyżej w górę wznosisz brwi.I niezaraźliwy wcale jest twój śmiech.Bo ty grasz!Ja - duszę na ramieniu wiecznie mam.Cały jestem zbudowany z ran.Lecz gdy śmieję się, to w krąg się śmieje świat!WĘDRÓWKĄ ŻYCIE JEST CZŁOWIEKAWędrówką życie jest człowieka;Idzie wciąż,Dalej wciąż,Dokąd? Skąd?Dokąd! Skąd!Jak zjawa senna życie jest człowieka;Zjawia się,Dotknąć chcesz,Lecz ucieka?Lecz ucieka!To nic! To nic! To nic!Dopóki siłJednak iść! Przecież iść!Będę iść!To nic! To nic! To nic!Dopóki sił,Będę szedł! Będę biegł!Nie dam się!Wędrówką jedną życie jest człowieka;Idzie tam,Idzie tu,Brak mu tchu?Brak mu tchu!Jak chmura zwiewna życie jest człowieka!Płynie wzwyż,Płynie w niż!Śmierć go czeka?Śmierć go czeka!To nic! To nic! To nic!Dopóki sił!Jednak iść! Przecież iść!Będę iść!To nic! To nic! To nic!Dopóki sił,Będę szedł! Będę biegł!Nie dam się!BIAŁA LOKOMOTYWASunęła poprzez czarne łąkiSunęła przez spalony lasMijala bram zwęglone szczątkiPłynęła przez wspomnienia miastBiała LokomotywaSkad wzięła się w krainie śmierciTa żywa zjawa istny cudTu pośród pustych marnych wierszy ,Tu gdzie już tylko czarny kurzBiała LokomotywaAch czyj to czyj to jestTak piękny hojny gestKto mi tu przysłał jąBym się wydostał stądBiałą Lokomotywę

Ach któż no któż to może byćBeze mnie kto nie umie żyćI bym zmartwychwstał błaga mnieBy mnie obudził jasny zewBiałej LokomotywySuniemy poprzez czarne łąkiSuniemy przez spalony lasMijamy bram zwęglone szczątkiPłyniemy przez wspomnienia miastz Białą LokomotywąGdzie brzęczą pszczoły pluszcze rzekaGdzie słońca blask i cienie drzewDo tej co na mnie w życiu czekaDo życia znowu nieś mnie nieśBiała LokomotywoJEST JUŻ ZA PÓŹNO, NIE JEST ZA PÓŹNOJeszcze zdążymy w dżungli ludzkości siebie odnaleźć,Tęskność zawrotna przybliża nas.Zbiegną się wreszcie tory sieroce naszych dwu planet,Cudnie spokrewnią się ciała nam.Jest już za późno!Nie jest za późno!Jest już za późno!Nie jest za późno!Jeszcze zdążymy tanio wynająć małą mansardęZ oknem na rzekę lub też na park,Z łożem szerokim, piecem wysokim, ściennym zegarem;Schodzić będziemy codziennie w świat.Jest już za późno!Nie jest za późno!Jest już za późno!Nie jest za późno!Jeszcze zdążymy naszą miłością siebie zachwycić,Siebie zachwycić i wszystko w krąg.Wojna to będzie straszna, bo czas nas będzie chciał zniszczyćLecz nam się uda zachwycić go.Jest już za późno!Nie jest za późno!Jest już za późno!Nie jest za późno!ZABRAKNIE CI PSAJa sobie pójdę precz,Pójdę precz daleko,Do Zagubinowa.W oddali zniknieGłowa moja płowa.Lecz jeszcze, o, pani,Doczekasz się dnia...Zabraknie ci psa!Nie będę łasił się,Do rąk twych przypadał,A ty jak skała.Nie będę skamlał,Żebyś mnie pogłaskała.Lecz jeszcze, o, pani,Doczekasz się dnia...Zabraknie ci psa!Co uzyskuje sięŁkaniem i błaganiem?Niechaj wie, kto nie wie:Dziewczęce serceCoraz bardziej twardnieje.Lecz jeszcze, o, pani,Doczekasz się dnia...Zabraknie ci psa!Ja sobie pójdę precz,Pójdę precz daleko,Może Patagonia.Tak żebyś byłaBardzo zadowolona.Lecz jeszcze, o, pani,Doczekasz się dnia...Zabraknie ci psa!PIOSENKA DLA ROBOTNIKA RANNEJ ZMIANYpamięci Emila ZoliGodzina słynna: piąta pięćNaciska budzik, dźwiga sięDo kuchni drogę zna na pamięćProwadzą go tam nogi samePod kran pakuje śpiący łebPrzez chwilę jeszcze śpi jak w łóżkuDopóki nie posłyszy pluskuI wtedy wreszcie budzi sięAniele Pracy - stróżu mójJak ciężki robotnika znójZbożowa kawa, smalec, chlebSalceson czasem, kiedy jestDo teczki drugie pcha śniadanieI teraz szybko na przystanekPo drodze „sportem” sztacha sięW tramwaju tłok i nie ma BogaJest ramię w ramię, w nogę nogaKimanie na stojąco jestAniele Pracy - stróżu mójJak ciężki robotnika znójPrzez osiem godzin praca wreJak z bicza strzelił minął dzieńJuż w domu siedzi przed ekranemNa stole ﬂaszka z marcepanemDziś chłopcy grają ważny meczPrzez cały czas w ataku nasiA niech to szlag, znów nie ma bramkiI szlus - nie udał rewanż sięAniele Pracy - stróżu mójJak ciężki robotnika znójNiech nas ukoi dobry senNajlepsza w końcu jest to rzecz......................................................................I co się śni? Podwyżka cenAniele Pracy - stróżu mójJak ciężki robotnika znójPIOSENKA DLA POTĘGOWEJGdzie nas powiedzie skrajem drógGzygzakowaty życia sznur...Do wsi Zagubin, na Kujawy BiałeGdzie ziemia licha, piachy niebywałe,Kozy, dziewanna, sosny i rozstajeI Potęgowa samotna jak palec.U Potęgowej zatem zagościlim;Kwaterę tam czasowo ustalilim;W polu robilim, z boru drwa nosilim;Jak stara matka i dwóch synów żylim.Blade Słoneczko grzało nas z ukosa,Bo jesień późna była - rano rosa;Mgła zaś wieczorem: zjawa białowłosaPrzyszłego losu mąciła nam postać.Jak stara matka i dwóch synów żylim;My z Potęgową tak się polubilim!Wisiał na ścianie we pstre wzory kilimI nikt nie zgadnie, czemu w dal ruszylim.Gdzie nas powiedzie skrajem drógGzygzakowaty życia sznur...Tam nas powiedzie, gdy nadejdzie czas,Gdzie Potęgowa teraz jest - to raj!Tam urządzimy wtedy wielki bal.Hej, Potęgowa! Hej, Witek i ja!I inni, co pomarli i co zginą z nami:Bracia, kamraci, kumple i kompani,Spotka tam w raju nas się kupa luda!Hej, od tupania zadudni niebieska tancbuda!